

Piotr Woźniak, Companero

Po przedmieściu przez śnieg
W niedopiętym służbowym prochowcu
Niby frunął a szedł
Czy znajomy to był czy ktoś obcy
Kto to był
Nagle zjawił się tuż
Białe pióro upadło na chodnik
Wtedy wiedziałem już
Że to jest niebieski przewodnik

Mówi mi
Oprzyj się o mnie
To nie przemokniesz
Od paru kropli łez
Oprzyj się o mnie
Już dobrze
Nie zawsze słodko jest

Dłonie w rękawach krył
Poszarzały zziębnięty zgaszony
Może nie miał już sił
Przecież dawno nie wierzę w anioły

Co mówił
Oprzyj się o mnie
To nie przemokniesz
Od paru kropli łez
Oprzyj się o mnie
Już dobrze
Nie zawsze słodko jest

Stróżu mój przyjacielu
Choć mam tylko zwątpienie
Pozwól po człowieczemu
Podeprę cię ramieniem

Mówię ci
Oprzyj się o mnie
To nie przemokniesz
Od paru kropli łez
Nie bój się o mnie oprzeć
Już dobrze
Nie zawsze słodko jest

Wiem
Oprzyj się o mnie
To nie przemokniesz
Od paru kropli łez
Nie bój się o mnie oprzeć
Już dobrze
Nie zawsze słodko jest

Wiem